VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Etyki Poselskiej**
(nr 49)
z dnia 7 lutego 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Etyki Poselskiej (nr 49)

7 lutego 2018 r.

Komisja Etyki Poselskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Mieszkowskiego (N)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi posła Janusza Sanockiego, w dniu 9 sierpnia 2016 r., w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie, podczas debaty publicznej w sprawie projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, stanowiącej podstawę wniosku burmistrza Nysy, pana Kordiana Kolbiarza, z dnia 16 września 2016 r. – kontynuacja;

– rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi oraz zachowania posła Jarosława Kaczyńskiego w dniu 18 lipca 2017 r., podczas rozpatrywania 2. punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o Sądzie Najwyższym, stanowiącej podstawę wniosków:
– posła Ryszarda Petru z dnia 19 lipca 2017 r.,
– osób prywatnych – kontynuacja;

– rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi poseł Krystyny Szumilas z trybuny sejmowej w dniu 20 lipca 2017 r., podczas rozpatrywania 40. punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie komisyjnego projektu uchwały o zarządzeniu ogólnokrajowego referendum w sprawie reformy systemu oświaty (druk nr 1771), stanowiącej podstawę wniosku minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej z dnia 28 lipca 2017 r.;

– zajęcie stanowiska w sprawach, które wpłynęły do Komisji;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk, Beata Maciak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Otwieram posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej. Witam państwa serdecznie na 49. posiedzeniu w tej kadencji, w dniu 7 lutego br. Stwierdzam kworum. Porządek posiedzenia członkowie Komisji otrzymali wraz z zawiadomieniem o miejscu i terminie obrad. Czy ktoś z członków Komisji zgłasza jakieś uwagi lub sprzeciw do zaproponowanego porządku? Nie słyszę uwag. Nie słyszę sprzeciwu. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Przed przystąpieniem do realizacji porządku dziennego zgłaszam, w trybie art. 156 ust. 1 regulaminu Sejmu, wniosek o zamknięcie posiedzenia Komisji wraz z propozycją określenia osób, których udział w posiedzeniu jest niezbędny, tzn. członków Komisji, zaproszonych posłów oraz pracowników Kancelarii Sejmu. Ta część posiedzenia, podczas której zapada postanowienie o jego zamknięciu, jest zamknięta. Czy ktoś jest przeciw takiemu wnioskowi? Nie słyszę sprzeciwu. Stwierdzam, że wniosek został przyjęty.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Pkt 1 przewiduje rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi posła Janusza Sanockiego w dniu 9 sierpnia 2016 r., w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie, podczas debaty publicznej w sprawie projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, stanowiącej podstawę wniosku burmistrza Nysy, pana Kordiana Kolbiarza, z dnia 16 września 2016 r. Przypominam, że tą sprawą już się zajmowaliśmy. Dziś kontynuujemy pracę.

Szanowni państwo, Komisja Etyki Poselskiej na posiedzeniu w dniu 19 października 2016 r. wstępnie rozpatrzyła wyżej wymieniony wniosek. Komisja wysłuchała wówczas wyjaśnień złożonych przez posła Janusza Sanockiego i podjęła decyzję o umorzeniu postępowania. Komisja jednak zastrzegła, że może ponownie zająć się rozpatrzeniem wniosku, jeżeli pojawią się w sprawie dodatkowe informacje lub okoliczności. W związku z pismem burmistrza Nysy z dnia 14 grudnia 2017 r., Komisja na poprzednim posiedzeniu podjęła decyzję o powrocie do sprawy wypowiedzi posła Sanockiego.

Pan poseł Sanocki został zaproszony na dzisiejsze posiedzenie na godz. 9.30. Mam nadzieję, że się stawi. Wczoraj rozmawiałem z nim osobiście i twierdził, że chce wziąć udział w obradach Komisji. Ponieważ nie otrzymaliśmy żadnej informacji, z której wynikałoby, że się nie pojawi, ogłaszam przerwę w posiedzeniu do czasu przybycia posła Sanockiego. Maksymalnie 15 minut.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Wznawiam posiedzenie. Na zaproszenie Komisji stawił się pan poseł Janusz Sanocki. Dzień dobry, panie pośle. Komisja rozpatruje wniosek burmistrza Nysy dotyczący pańskiego zachowania w trakcie debaty publicznej w sprawie projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, która odbyła się w sierpniu 2016 r. Prosimy o złożenie wyjaśnień i przedstawienie swojego stanowiska w tej sprawie.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przyznam, że nie przypuszczałem, iż państwo będziecie się jeszcze tą sprawą w ogóle zajmować. Wynika to z faktu, że Sąd Okręgowy w Opolu, I Wydział Cywilny rozpoznał sprawę z powództwa pana Kolbiarza przeciwko mnie i w konsekwencji częściowo je uznał, a częściowo oddalił. Tytułem wyjaśnienia chcę państwa poinformować, że w tej chwili w mieście Nysa toczy się walka o ocalenie centrum tego miasta. Dwa i pół roku temu pan burmistrz Kolbiarz wygrał wybory przy pomocy firmy, która kupiła teren w środku miasta. Ta firma pomagała burmistrzowi w kampanii wyborczej. Natychmiast po wygranej burmistrz Kolbiarz zaczął zmieniać plan zagospodarowania przestrzennego w kierunku postawienia w centrum galerii handlowej. Koncepcja wzbudziła protesty urbanistów i mieszkańców miasta. Te głosy są jednak całkowicie lekceważone przez włodarzy miasta, a burmistrz ze swoją ekipą realizuje plany przy pomocy zaprzyjaźnionych radnych, których wcześniej skorumpował zatrudniając ich krewnych, małżonków i pociotków. Mówię o tym wprost, bo ta część powództwa burmistrza została oddalona przez sąd. Zarzuciłem mu powyższe, w mieście zostało zwołane zebranie mieszkańców, w którym brał udział także prezes firmy „Dekada" pan Walczak i co najdziwniejsze, na tym zebraniu burmistrz siedział i wykonywał polecenia Walczaka i dlatego, poirytowany zapytałem w pewnym momencie Walczaka: panie prezesie, ile pan płaci tym dzielnym urzędnikom, że tak ochoczo spełniają pańskie polecenia? Właśnie to stwierdzenie stało się m.in. treścią pozwu i jako jedyne zostało uznane przez sąd. Zdaję sobie sprawę, że może posunąłem się trochę za daleko, ale, co ciekawe, wspomniany prezes Walczak poprosił mnie kiedyś o rozmowę w Sejmie, był przy niej obecny poseł Jachnik, do którego Walczak powiedział coś takiego, cytuję: „Poseł Sanocki zachował się inteligentnie. Zapytał się bowiem ile im płacę, ale nie pytał, czy im płacę". Wiem, że to nie jest najbardziej istotne w tej chwili, ale myślę, że warto, abyście państwo wiedzieli o takim zdarzeniu.

Wysoka Komisjo, w wyniku incydentu na tamtym zebraniu w Nysie doszło do rozprawy sądowej z powództwa burmistrza Kolbiarza. Moim zdaniem sędzina wydała sprawiedliwy wyrok. Moje słowa, które wtedy padły, były zbyt daleko idące. Uznałem orzeczenie sądu, nie odwoływałem się od niego, zapłaciłem wszystko, co zostało mi zasądzone.

Zwracam jednak uwagę, że pozostała część powództwa, w której chodziło o korupcję polityczną zarzuconą przeze mnie burmistrzowi, została oddalona. Korupcja polityczna jest faktem, ponad wszelką wątpliwość. Toczył się między nami o to spór, ale nie przypuszczałem, że sprawa trafi także pod obrady Komisji Etyki Poselskiej. Uważałem, że wyrok sądowy zamknął pewne kwestie ostatecznie, chociaż nadal opowiadałbym się, proszę Wysokiej Komisji, za dokładnym wyjaśnieniem kilku spraw, jakie zdarzyły się w Nysie. Wiem, że to będzie trudne, ponieważ pan burmistrz zabiega obecnie usilnie o poparcie aktualnej władzy. Wcześniej był wprawdzie doradcą prezydenta Komorowskiego, ale teraz biega bardzo intensywnie za ministrem Jakim. Przypuszczam, że szuka parasola ochronnego i dlatego niektóre sprawy będzie bardzo trudno wyjaśnić.

Nie potrafię ocenić, na ile mój casus wyczerpuje znamiona czynu, którym ewentualnie możecie się państwo interesować, jako Komisja Etyki. To wszystko, co mam na ten temat do powiedzenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Dziękuję, panie pośle. Czy członkowie Komisji mają jakieś pytania do posła Sanockiego? Poseł Sosnowski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie pośle, zacznę od odpowiedzi na pańskie pytanie o to, dlaczego Komisja zajmuje się tą sprawą. Zwracam uwagę, że do Komisji wpłynęło ponownie pismo od burmistrza Nysy, datowane na 14 grudnia 2017 r. Kiedy pierwszy raz rozpatrywaliśmy ten wniosek nie rozstrzygnęliśmy kto ma rację, ponieważ uznaliśmy, że sensownie będzie zaczekać na wyrok sądu. W tej chwili dotarło do nas pismo burmistrza informujące o wyniku zakończonego postępowania sądowego i właśnie ono sprawiło, że powracamy do rozpatrywania wniosku z 2016 r. Nie jest to jednak jakaś zła wola z naszej strony, tylko efekt rozwoju sytuacji.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Ja to doskonale rozumiem, panie pośle.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Proszę mi pozwolić dokończyć. Uważam, że mamy z tą sprawą pewien problem. Czytam oto uzasadnienie wyroku, z którego jasno wynika, że ma pan przeprosić burmistrza Nysy.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Już przeprosiłem.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Sąd określił treść tych przeprosin. Cytuję: „Ja, Janusz Sanocki, przepraszam pana Kordiana Kolbiarza – burmistrza Nysy, za to, iż pomówiłem go o korupcję w swoich wypowiedziach (…)” itd. W tej sytuacji, my jako Komisja Etyki, mamy naprawdę niewielkie pole manewru. Chodzi o to, że gdyby pan przeprosił burmistrza przed wydaniem wyroku, to sprawa byłaby czysta, a my nie mielibyśmy kłopotu.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Przeprosiłem pana burmistrza, panie pośle. Zamieściłem przeprosimy we wskazanych gazetach itd.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Ale uczynił to pan dopiero po wyroku sądu.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

A dlaczego miałem przepraszać przed wyrokiem?

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Panie pośle, nie chodzi mi o przeprosiny zasądzone przez sąd. Chodzi mi o rolę Komisji Etyki Poselskiej.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Szanowni państwo, bardzo przepraszam, ale moim zdaniem Wysoka Komisja nie ma w tej sprawie nic do roboty. Zapadł wyrok sądu, wykonałem go, tzn. przeprosiłem na łamach

prasy burmistrza Nysy oraz zwróciłem mu koszty, których zwrot nakazał mi sąd. Czy miałem to zrobić przed wydaniem wyroku? Chyba nie. Moim zdaniem cała rzecz zależała tylko od interpretacji sądu. Miałem świadków potwierdzających moją wersję, ale sąd wydał taki, a nie inny wyrok. Bardzo przepraszam, ale chyba dwa razy nie mogę być pociągany do odpowiedzialności za ten sam czyn. Najpierw sąd, a teraz Komisja Etyki?

Zwracam poza tym uwagę, że sprawa jest jeszcze otwarta i nie wiadomo, jak się skończy. Różne wątki mogą wypłynąć. W konflikt z panem Kolbiarzem nie wszedłem z pobudek osobistych. Mało tego, popierałem jego kandydaturę w drugiej turze wyborów na burmistrza, bo wtedy jeszcze nie wiedziałem, jakie jest z niego ziółko. Kiedy jednak zorientowałem się, co on wyczynia z miastem, nie mogłem nie zareagować. Z miasta zostaje naprawdę ruina. W tej chwili Nysa jest zadłużona na 170 mln złotych. O pewnych sprawach mówię otwarcie. Ostatnio w Radiu Opole powtórzyłem zarzut o korupcji politycznej, ponieważ – jeszcze raz to podkreślam – w tej części sąd oddalił powództwo pana burmistrza. Jedyne, co zostało podtrzymane, to zarzut pomówienia zawarty w słowach wypowiedzianych przeze mnie na spotkaniu w związku z planem zagospodarowania publicznego. Wtedy zareagowałem jednak spontanicznie. Czasami tak jest, że coś się powie i później ma się spory problem. Trudno. Jest wyrok sądu i moim zdaniem kończy on tę sprawę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Chciałbym, żeby nas pan dobrze zrozumiał, panie pośle. Sytuacja jest bowiem bardziej złożona niż pan to przedstawia. Kiedy po raz pierwszy zajmowaliśmy się tą sprawą, nie chcieliśmy pana skrzywdzić i dlatego postanowiliśmy, że ostateczną decyzję w kwestii wniosku podejmiemy po wydaniu wyroku przez sąd. Jeśli sąd by pana uniewinnił, to nie mielibyśmy teraz w ogóle o czym dyskutować. Niestety, sąd wydał wyrok dla pana niekorzystny.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Tylko częściowo.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Zgoda, częściowo, ale w tej konkretnej części, którą się zajmujemy, jest on niekorzystny. Chyba się co do tego zgodzimy. Komisja pewnie będzie o tym jeszcze dyskutować, a ja jedynie zwróciłem uwagę na te aspekty sprawy, które uważam za istotne. Dziękuję bardzo.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Panie pośle, ja rozumiem, że państwo musicie podjąć jakąś decyzję, ale wydaje mi się, że Komisja Etyki powinna reagować w takich sprawach, w których występują pewne niejasności lub nie zostały rozstrzygnięte w inny sposób. Uznałem wyrok sądu, ale uważam, że jako obywatel nadal mam prawo wypowiadać się publicznie. Sąd w tym przypadku uznał rację burmistrza, poniosłem konsekwencje swoich słów i naprawdę nie wiem, co jeszcze mógłbym więcej zrobić. Pani sędzia miała prawo wydać taki wyrok, jaki wydała, uznaję go i nie mam o to pretensji, chociaż wyrok jest dla mnie niekorzystny, przynajmniej częściowo. Zwracam jednak uwagę, że w większej części powództwo zostało oddalone.

Gdybyście państwo zapoznali się ze stenogramem z zeznań świadków, to moglibyście się przerazić. Mam ten stenogram i może kiedyś wydam go w formie broszury. Pokazuje on, jak wygląda polityczna korupcja w wydaniu samorządowym. Świadkowie mówią otwarcie, że wezwał ich burmistrz i powiedział, że musi ich zwolnić, ponieważ zatrudnia na ich miejsce kolegę z kampanii wyborczej. Ci świadkowie mówią to wprost. Szanowni państwo, wybaczcie, ale nie można tego tolerować. Nie raz ponosiłem konsekwencje sądowe w różnych okolicznościach. Czasami sądy mnie skazywały, czasami wygrywałem w Strasburgu. Sprawa pana burmistrza cały czas się toczy. Wyrok sądowy, który zapadł, jest dla mnie dolegliwy, nie zaprzeczam. Poniosłem karę finansową i w wymiarze moralnym, bo musiałem burmistrza przeprosić. Teraz dochodzi jeszcze kwestia Komisja Etyki. Wygląda to na jakąś wyjątkową mściwość ze strony pana Kośbiarza, który stawia mnie jeszcze przed Komisją Etyki.

Jak powiedziałem, uznaję wyrok sądu, ale nie czuję się w tym przypadku winny w kategoriach etycznych. Nie jestem w stanie udowodnić pewnych powiązań. Nie dysponuję możliwościami CBA ani żadnymi innymi możliwościami operacyjnymi. Zwracam jednak uwagę, że firma pomagająca burmistrzowi w kampanii wyborczej zyskuje na zmianie planów zagospodarowania przestrzennego i zarabia na tym 20 mln zł na czysto. Pierwsza decyzja burmistrza to zmiana planu zagospodarowania przestrzennego. Czy nie można dodać w takiej sytuacji dwa do dwóch? Tym bardziej, że prezes wspomnianej firmy, wymieniany już tu pan Walczak, na spotkaniach z mieszkańcami mówi wprost: nie chodźcie do burmistrza, przychodźcie do mnie.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Panie pośle, rozumem pana wyjaśnienia, ale pozwolę sobie zapytać, dlaczego sąd nie uwzględnił pańskich racji? Przecież zapadł wyrok, który uznaje, że dopuścił się pan pomówienia, i o tę kwestię mi chodzi.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Panie pośle, moje stanowisko jest następujące: sąd orzekł słusznie, mógł tak postąpić, ale proszę pamiętać, że to nie jest proces karny tylko cywilny, o ochronę dóbr osobistych. Pomiędzy nagannym działaniem burmistrza, które może zostać kiedyś udowodnione, a stanem dzisiejszym sprawy istnieje cała masa różnych faktów i działań, które mogą się pojawić. Jestem gotów każdego przeprosić, jeśli zostanie niesłusznie pomówiony. Człowiek jest przecież tylko człowiekiem. To, co powiedziałem w Nysie, uczyniłem w obronie dobra publicznego, a nie w swojej prywatnej sprawie. Jeśli państwo uznacie, że to było etycznie naganne, wtedy trudno. Z pewnością nie jest to jednak dla mnie komfortowa sytuacja. Przypominam, że poniosłem już karę. Przepraszałem w prasie, to raz, a do tego doszły jeszcze finansowe dolegliwości. Z drugiej jednak strony, jak wiadomo, są sytuacje, w których należy pewną cenę zapłacić. Państwo to doskonale rozumiecie, bo działamy przecież w tej samej branży. Nasza polityczna działalność wiąże się z dużym ryzykiem. Nie zarzuciłem burmistrzowi niczego wprost. Zwróciłem się tylko z pytaniem do prezesa firmy. Sąd mógł to ocenić tak lub inaczej. Wybrał taką opcję, jaką wybrał. Jako stały bywalec sal sądowych i praktyk uważam, że tego rodzaju interpretacja była także dopuszczalna. Równie prawdopodobna była inna ocena i uniewinnienie mojej osoby. Sędzia uznała tak jak w wyroku i miała do tego prawo. To jest pole jej oceny. Nie mam o to pretensji, chociaż z wyroku wynika, że posunąłem się za daleko w mojej wypowiedzi.

Szanowni państwo, uważam, że skoro zapadł wyrok, który szanuję i który wykonałem, to sądzę, że na tym sprawa powinna zostać zamknięta. Gdybym nie wykonał tego wyroku, albo podjął jakieś inne kroki, to pewnie można by oceniać moje zachowanie w kategoriach etycznych, ale nie sądzę, aby wchodziło to w grę w tym konkretnym przypadku. To wszystko, co mogę powiedzieć na moje usprawiedliwienie. Państwo podejmiecie decyzję o ewentualnych sankcjach wobec mojej osoby. Ubolewam jedynie, że musicie poświęcać na to swój cenny czas, ale co zrobić. Gdybym ja był na miejscu burmistrza, to z pewnością nie pisałbym do Komisji Etyki wniosku o dodatkowe ukaranie posła, który przegrał ze mną sprawę w sądzie. Zrobiłem wszystko, co do mnie należało. Przeprosiłem burmistrza, zwróciłem koszty postępowania, a on cały czas stara się mi jeszcze bardziej dokuczyć.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Dziękuję, panie pośle. Czy są jeszcze jakieś pytania? Pani poseł Mrzygłocka, bardzo proszę.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Mam do pana posła tylko jedno pytanie. Czy dzisiaj, po wyroku sądu, po tych wszystkich sankcjach, które pana dotknęły z tego tytułu, zachowałby się pan w taki sam sposób jak w sierpniu 2016 r.?

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Nie, pani poseł, zdecydowanie nie. Wiem, że posunąłem się wtedy za daleko, ale jak powiedziałem, wszystko działo się w trakcie publicznej debaty, w określonej atmosferze. Dzisiaj mogę odpowiedzialnie stwierdzić, że zdecydowanie nie zachowałbym się w taki sam sposób. Mówię to nie tylko z obawy przed konsekwencjami, które mnie dotknęły

z tego tytułu i wiem jak smakują, ale jestem w pełni świadomy, że wtedy posunąłem się trochę za daleko. Zwalam to po trosze na mój polemiczny temperament, który za bardzo mnie wówczas poniósł, ale jak wspominałem, atmosfera tamtego zebrania była bardzo gorąca. Mogę państwa zapewnić, że dzisiaj po raz drugi nie użyłbym tego rodzaju nieostrożnych sformułowań.

Nie uczyniłbym tak również z tego powodu, żeby nie zaciemniać prawdziwego obrazu sytuacji. W tej chwili bowiem to ja wyszedłem na osobę niesłusznie pomawiającą, a przecież, w gruncie rzeczy, moi celem nie było obniżenie czyjegoś autorytetu tylko wskazanie na patologiczną sytuację panującą w mieście. Spróbujcie sobie państwo wyobrazić tamto zebranie, prawie 100 osób, mieszkańców miasta, w tym architekci i urbaniści protestujący przeciwko zmianie planu zagospodarowania przestrzennego. Zmiana planu, ewidentnie korzystnego tylko dla jednej spółki, niosła ze sobą mnóstwo problemów dla miasta. Mieszkańcy protestowali, urbanista twierdził wręcz, że jest to urbanistyczna zbrodnia. Chcę zwrócić uwagę, że w tym rozgardiaszu było wyraźnie widać, iż osobą decyzyjną jest pan prezes Walczak, który siedział ze swoim architektem i podejmował wszystkie decyzje. Wiceburmistrz nawet nie usiłował udawać, że o czymkolwiek decyduje. To pan prezes Walczak stwierdzał: jeśli trzeba, to ja to zmienię itd. Urzędnicy miejscy tylko wykonywali jego polecenia. Naprawdę trudno się chyba dziwić, że mnie zaswędział język i zadałem pytanie prezesowi Walczakowi, ile on płaci tym ludziom, że tak ochoczo spełniają jego wszystkie zachcianki. Wiem, że moje zachowanie nie było właściwe i drugi raz bym go nie powtórzył, choćby dlatego, że posługując się analogią do meczu piłkarskiego, w ten sposób strzeliłem sobie samobója. Po co mi to było? Musiałem tylko publicznie przepraszać. Mogłem przecież to samo powiedzieć w sposób o wiele bardziej oględny, chociaż – przyznaję to otwarcie – ucieszył mnie Walczak, który później będąc w Sejmie powiedział do posła Jachnika, że Sanocki zapytał inteligentnie, bo zadał pytanie o to ile, a nie czy płacę. Ten komentarz nieco osładza mi gorycz porażki sądowej. Podsumowując, pani poseł, zapewniam, że drugi raz nie zachowałbym się w taki sam sposób.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Dziękujemy za złożone obszerne wyjaśnienia. Czy są może jeszcze jakieś pytania do pana posła? Nie ma pytań. Dziękujemy za przybycie na posiedzenie Komisji Etyki.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Dziękuję państwu. Czy ja mam zaczekać na orzeczenie Komisji?

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Nie ma takiej potrzeby. O decyzji Komisji zostanie pan poseł powiadomiony na piśmie.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Poseł Sanocki nakreślił nam szerokie tło zdarzenia mającego miejsce podczas publicznej dyskusji z jego udziałem. Czekam na państwa propozycje dotyczące rozstrzygnięcia tej sprawy. Poseł Sosnowski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Muszę powiedzieć, że w tej chwili mam mętlik w głowie i szczerze to przyznaję. Już wyjaśniam dlaczego. Myślę, że poseł Sanocki ma na swój sposób rację w tym co mówi. Przypominam, że stwierdził, iż zgadza się z wyrokiem sądu i ten wyrok wykonał, czyli przeprosił burmistrza Nysy. Jest to postawa właściwa i trudno w tym przypadku posłowi cokolwiek zarzucić, ale mam jednocześnie świadomość naszych wcześniejszych ustaleń, czyli – zgodnie z tym co postanowiliśmy – w przypadku wyroku skazującego mieliśmy nałożyć na posła także karę dyscyplinarną zgodną z regulaminem Komisji. Po tym, jak poseł Sanocki zwrócił nam uwagę, że już raz za swój czyn został ukarany, wykonał wyrok sądu w tej sprawie itd., zaczynam, jak powiedziałem, mieć mętlik w głowie. Zastanawiam się, co powinniśmy dalej z tą sprawą zrobić. Czy ma uzasadnienie karanie posła drugi raz, tym razem przez Komisję Etyki? Szczerze mówię, że nie jestem w stanie zaproponować konkretnego rozstrzygnięcia. Chętnie poznam państwa opinie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Panie pośle, proszę zauważyć, że Komisja Etyki Poselskiej kieruje się w swojej pracy innymi regułami niż te, które obowiązują w sądzie. Myślę, że procedury sądowe nas nie obowiązują i w takim sensie jesteśmy autonomiczni w podejmowaniu decyzji. Powin-

niśmy kierować się tylko zasadami etyki poselskiej. Proszę zatem, aby te dwie sfery wyraźnie rozdzielać.

Czekam na państwa propozycje. Pani poseł Mrzygłocka, proszę bardzo.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Zadałam panu posłowi Sanockiemu pytanie, czy drugi raz postąpiłby w taki sam sposób. Odpowiedział, że nie. Świadczy to o tym, że poseł otrzymał skuteczną lekcję. Uważam jednak, że jako Komisja Etyki nie możemy zgodzić się na to, żeby w publicznej debacie posłowie używali, czy może nadużywali pewnych stwierdzeń i określeń. Po bardzo uważnym wysłuchaniu racji pana posła i przeanalizowaniu zajścia z jego udziałem proponuję, żeby Wysoka Komisja zwróciła posłowi Sanockiemu uwagę. De facto już to zrobiliśmy w trakcie posiedzenia, ale jestem zdania, że należy nadać naszej decyzji kształt formalny, zgodny z regulaminem. Jestem przekonana, że po tym doświadczeniu poseł Sanocki zrozumiał, iż publiczna debata musi się toczyć na pewnym poziomie. Wnoszę o zwrócenie uwagi panu posłowi Sanockiemu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Dziękuję, pani poseł. Czy są inne propozycje? Nie słyszę. Poddaję pod głosowanie propozycje pani poseł Mrzygłockiej. Kto jest za tym, żeby Komisja zwróciła uwagę posłowi Sanockiemu? (4) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (0) Dziękuję. Stwierdzam, że Komisja podjęła uchwałę o zwróceniu uwagi posłowi Sanockiemu za jego zachowanie w trakcie debaty publicznej w sprawie projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Nysa w dniu 9 sierpnia 2016 r. Podstawą decyzji Komisji jest stwierdzenie, że pan poseł naruszył postanowienia art. 6 Zasad etyki poselskiej, czyli tzw. zasadę dbałości o dobre imię Sejmu.

Przechodzimy do rozpatrzenia pkt 2 porządku dziennego. Przewiduje on rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi oraz zachowania posła Jarosława Kaczyńskiego w dniu 18 lipca 2017 r., podczas rozpatrywania 2. punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o Sądzie Najwyższym. Wniosek w tej sprawie złożył do Komisji Etyki pan poseł Ryszard Petru w dniu 19 lipca 2017 r. Napłynęły także wnioski od osób prywatnych. Przypominam, że dziś kontynuujemy pracę nad tą sprawą.

Pan poseł Kaczyński został zaproszony na godzinę 9.50. Czy posiadamy jakieś informacje o tym, że poseł Kaczyński się nie stawi na posiedzeniu?

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Nie będzie pana prezesa Kaczyńskiego.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Ponieważ poseł Kaczyński się nie stawi na posiedzeniu Komisji Etyki, proponuję przejść do rozstrzygnięcia sprawy bez wysłuchania stanowiska osoby objętej wnioskiem. Regulamin dopuszcza taką procedurę. Otwieram dyskusję. Poseł Sosnowski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, ponieważ rozpatrywany wniosek dotyczy polityka, który jest chyba najbardziej istotną osobą w tym parlamencie, składam wniosek, żeby sprawa został rozpatrzona przez Komisję obradującą w pełnym składzie. Ponieważ dziś nie jesteśmy w komplecie, wnoszę o przełożenie tej sprawy na następne posiedzenie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Została zgłoszona propozycja przełożenia rozstrzygnięcia w sprawie wniosku dotyczącego posła Kaczyńskiego na następne posiedzenie, uzasadniona potrzebą debatowania nad wnioskiem w pełnym składzie osobowym Komisji. Czy są inne propozycje? Nie ma. Czy jest sprzeciw wobec propozycji przedstawionej przez posła Sosnowskiego? Nie słyszę sprzeciwu. Stwierdzam, że Komisja powróci do rozpatrywania wniosku dotyczącego osoby posła Kaczyńskiego na następnym posiedzeniu. Wniosek zostanie rozpatrzony przez Komisję obradującą w pełnym składzie.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 3 porządku dziennego. Przewiduje on rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi poseł Krystyny Szumilas, z trybuny sejmowej w dniu 20 lipca 2017 r., podczas rozpatrywania 40. punktu porządku dziennego: Pierwsze czy-

tanie komisyjnego projektu uchwały o zarządzeniu ogólnokrajowego referendum w sprawie reformy systemu oświaty, druk nr 1771, stanowiącej podstawę wniosku minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej z dnia 28 lipca 2017 r.

Informuję państwa, że minister Zalewska nie będzie obecna na posiedzeniu Komisji, ale moim zdaniem nie powinno to wstrzymywać naszych prac nad tym wnioskiem. Proponuję, żebyśmy przystąpili do jego rozpatrzenia. Wiem, że pani poseł Krystyna Szumilas potwierdziła swoją obecność, z tym że została ona zaproszona dopierano godzinę 10.30. Jest jeszcze trochę czasu do wyznaczonej godziny.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Musimy zaczekać. Nie mamy innego wyjścia.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Proponuję, żeby w tzw. międzyczasie rozpatrzyć kolejny punkt porządku dziennego. Jak pani poseł się stawi, to przerwiemy rozpatrywanie następnego punktu i powrócimy do pkt 3.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Bardzo dobra propozycja. W oczekiwaniu na panią poseł Szumilas przechodzimy do realizacji pkt 4 – zajęcie stanowiska w sprawach, które wpłynęły do Komisji.

Pierwszy nowy wniosek jest oznaczony nr 212/18. Autorem jest osoba prywatna, mieszkaniec Sosnowca. Pismo jest datowane na 28 grudnia 2017 r. i dotyczy osoby wicemarszałka Sejmu Ryszarda Terleckiego. Czy ktoś z członków Komisji zgłasza wniosek o podjęcie inicjatywy w tej sprawie?

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Szczerze mówiąc, nie bardzo wiem, o co w tym wniosku chodzi.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Trzeba poprosić wnioskodawcę o uzupełnienie.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Niech dostarczy treść wpisu marszałka na Twitterze.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Szanowni państwo, ponieważ wniosek jest niekompletny, poprosimy wnioskodawcę o jego uzupełnienie. Kiedy to nastąpi, powrócimy do sprawy.

Następny wniosek nosi nr 215/18, jest datowany na 22 stycznia br., jego autorem jest osoba prywatna, mieszkaniec miejscowości Kołaki. Wniosek dotyczy dwóch posłów Prawa i Sprawiedliwości: Lecha Kołakowskiego i Jacka Boguckiego.

Czy ktoś z członków Komisji zgłasza wniosek o podjęcie inicjatywy w tej sprawie? Pan poseł Bernacki, bardzo proszę.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Panie przewodniczący, proponuję, aby Komisja uznała, że nie jest właściwym organem czy też stroną do zajmowania się tą sprawą. Tego rodzaju wnioski nie powinny chyba trafiać do Komisji Etyki. Jeśli weźmiemy treść pisma dosłownie, to odnajdziemy w nim oskarżenie o kradzież. Autor wniosku stwierdza, że – cytuję: „Lech Antoni Kołakowski okradł mnie na toczącej się w sądzie sprawie". Mamy więc oskarżenie o kradzież, które nie powinno trafić do Komisji Etyki, to po pierwsze, ale po drugie, argumentacja autora wniosku przedstawiona w piśmie sprawia wrażenie, delikatnie mówiąc, chybotliwej pod względem logiki i zawartych w niej emocji. Wydaje mi się, że Komisja nie powinna zajmować się wnioskiem sformułowanym w taki sposób.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Dziękuję. Czy są jakieś inne propozycje? Nie słyszę. Poddaję pod głosowanie wniosek posła Bernackiego. Kto z państwa jest za podjęciem inicjatywy w sprawie tego wniosku? (0) Kto jest przeciw? (4) Kto się wstrzymał od głosu? (0) Stwierdzam, że Komisja zdecydowała, iż nie podejmie inicjatywy rozpatrzenia wniosku nr 215/18.

Kolejny wniosek, nr 216/18, złożyła do Komisji Etyki pani poseł Anna Sobecka. Wniosek nosi datę 26 stycznia 2018 r. i dotyczy zachowania posła Czesława Mroczka podczas

posiedzenia Komisji Obrony Narodowej w dniu 25 stycznia 2018 r. Czy ktoś z członków Komisji zgłasza wniosek o podjęcie inicjatywy w tej sprawie? Poseł Mrzygłocka, bardzo proszę.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Wnoszę o niepodejmowanie inicjatywy w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Czy są inne propozycje? Nie słyszę. Poddaję pod głosowanie wniosek pani poseł Mrzygłockiej. Kto jest za niepodejmowaniem inicjatywy w sprawie wniosku dotyczącego posła Czesława Mroczka? (3) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (1) Dziękuję. Stwierdzam, że Komisja nie podejmie inicjatywy rozpatrzenia wniosku nr 216/18.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie nowych wniosków.

Szanowni państwo, stawiła się pani poseł Krystyna Szumilas, dlatego zgodnie z ustaleniami powracamy do pkt 3 porządku dziennego. Dzień dobry, pani poseł. Proszę zająć miejsce. Serdecznie witamy na posiedzeniu Komisji Etyki.

Pani poseł, rozpatrujemy wniosek minister Anny Zalewskiej dotyczący pani wypowiedzi, która miała miejsce na trybunie sejmowej w dniu 20 lipca 2017 r., podczas rozpatrywania 40. punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie komisyjnego projektu uchwały o zarządzeniu ogólnokrajowego referendum w sprawie reformy systemu oświaty. Prosimy o przedstawienie pani stanowiska w tej sprawie i złożenie wyjaśnień, jakie uzna pani za stosowne.

Poseł Krystyna Szumilas (PO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jestem zaskoczona tym wnioskiem. Wydaje mi się, że jest to wniosek niezasadny, który nie powinien się znaleźć na Komisji Etyki Poselskiej. Zapytałam panią minister Annę Zalewską o sprawę, która była bardzo głośna i szeroko opisywana w prasie. Mam ze sobą kopię jednego z artykułów na ten temat. Jest w nim mowa o tym, że pieniądze z przekrętów w PCK zasilały kampanię Prawa i Sprawiedliwości. Świadek, na którego powołuje się ten artykuł, mówi wprost, cytuję: „Mówiono mi: wpłać na panią Zalewską". To jest bardzo poważna sprawa. Chodzi w niej o to, że przy PCK działała firma sprzedająca ubrania, które były wcześniej przekazywane jako dary dla PCK z przeznaczeniem dla ubogich. Zdobyte w ten sposób pieniądze miały być przeznaczane na kampanię Prawa i Sprawiedliwości. W tym kontekście pojawia się nazwisko pani minister Anny Zalewskiej.

Występując na mównicy sejmowej, bynajmniej nie oskarżałam pani minister o udział w opisanym procederze. Jedynie zapytałam, i uważam, że jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej miałam do tego prawo, czy pani minister jest zamieszana w tę sprawę. Stwierdziłam, że od ministra edukacji narodowej, podkreślam – chodzi o ministra edukacji – który zajmuje się wychowaniem młodzieży, społeczeństwo ma prawo oczekiwać wyraźniej deklaracji, tzn. powiedzenia, czy pani minister uczestniczyła w nagannym procederze, czy nie. Na to pytanie nie usłyszałam odpowiedzi, a jak się wydaje była ona dość prosta. Moim zdaniem, jeśli pani minister Zalewska nie brała udziału w tym procederze, powinna to otwarcie powiedzieć. Miała okazję publicznie zdementować krążące na ten temat informacje. Wystarczyłoby, żeby powiedziała: nie, ta sprawa mnie nie dotyczy. Byłaby to jasna deklaracja z jej strony, jak się wydaje oczekiwana nie tylko przeze mnie, ale także przez nauczycieli, rodziców i szeroko rzecz ujmując – społeczeństwo.

Szanowni państwo, mam ze sobą również treść interpelacji złożonej przez panią poseł Joannę Augustynowską i pana posła Tomasza Siemoniaka. Ta interpelacja nosi datę 17 lipca 2017 r. Autorzy pytają o opisaną przeze mnie sytuację. Pozwolę sobie zacytować: „W ostatnich tygodniach media lokalne we Wrocławiu opisywały bulwersujące wydarzenia dotyczące nieprawidłowości finansowych w Dolnośląskim Oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża. Ta sytuacja sama w sobie jest skandaliczna, bo niewykluczone, że doszło do sprzeniewierzenia środków finansowych należących do organizacji charytatywnej. Zaznaczyć należy, że w relacjach dziennikarskich pojawiają się nazwiska prominentnych regionalnych polityków Prawa i Sprawiedliwości, w tym minister edukacji narodowej pani Anny Zalewskiej oraz posła na Sejm RP pana Piotra Babiarza".

Mam ze sobą także odpowiedź pana prokuratora Bogdana Święczkowskiego, w której stwierdza się, że śledztwo w tej sprawie jest prowadzone. Przedmiotowe postępowanie obejmuje swoim zakresem wyjaśnienie okoliczności związanych z ewentualnym finansowaniem kampanii wyborczej polityków ze środków finansowych Polskiego Czerwonego Krzyża. Jest to przestępstwo opisane w dyspozycji art. 506 pkt 7 Kodeksu wyborczego z dnia 5 stycznia 2011 r. Dalej jest jeszcze zawarta informacja, że śledztwo zostało objęte zwierzchnim nadzorem służbowym przez Prokuraturę Regionalną we Wrocławiu i jednocześnie pozostaje w zainteresowaniu Departamentu d/s Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Krajowej.

Szanowni państwo, a zatem, pomimo przyjęcia sprawozdania z kampanii wyborczej przez Państwową Komisję Wyborczą, fakty, które zostały ujawnione już po przyjęciu tego sprawozdania, spowodowały, że prokuratura zajęła się tą sprawą. Można więc stwierdzić, że coś jest na rzeczy. W tej sytuacji naturalnym wydawało się, że osoby, które znalazły się w kręgu podejrzeń, jeśli nie mają nic na sumieniu, powinny publicznie stwierdzić, że ich sumienie jest czyste, tym bardziej że – jak powiedziałam na początku – chodzi o ministra edukacji narodowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Dziękuję bardzo. Czy członkowie Komisji mają jakieś pytania do pani poseł? Nie ma pytań. Dziękujemy za przybycie na posiedzenie Komisji.

Poseł Krystyna Szumilas (PO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, pozwolę sobie przekazać kopie interpelacji i artykułu, o których mówiłam. Gdyby były potrzebne inne materiały, które są w moim posiadaniu, jestem gotowa je także udostępnić Wysokiej Komisji. Nie przyniosłam ich dzisiaj ze sobą, ale mogę w każdej chwili państwu dostarczyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Dziękujemy. Do widzenia, pani poseł.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby się wypowiedzieć na ten temat? Poseł Bernacki, bardzo proszę.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rzeczywiście, zgodnie z tym co powiedziała pani poseł Szumilas, śledztwo w sprawie jest prowadzone. Myślę jednak, że dla nas, jako członków Komisji Etyki, najważniejszy powinien być zarzut, który został postawiony nie tyle wobec jakiegoś lokalnego środowiska czy grupy ludzi, ale z mównicy sejmowej oskarżono wprost panią poseł Annę Zalewską, pełniącą obecnie funkcję ministra edukacji narodowej. Uważam, że ciężar zarzutu i sam zarzut postawiony pani poseł Zalewskiej jest wyjątkowo niewłaściwy i dlatego w pełni podzielam opinię i stanowisko poseł Zalewskiej, która w tej sprawie wystąpiła do Komisji Etyki. Moim zdaniem powinniśmy zająć w tej sprawie stanowisko i powinno ono być bardzo jednoznaczne. Należy pamiętać, że dopóki na jakiś temat nie ma potwierdzonych informacji, dopóki konkretnym osobom nie postawiono zarzutów lub nie zostały skazane prawomocnym wyrokiem, nie wolno publicznie im zarzucać, że dopuściły się określonych czynów. W tym przypadku natomiast pani Szumilas oskarżyła panią poseł Zalewską o to, że ta nadużyła swojej pozycji, a co gorsza wykorzystała dobra zgromadzone przez Polski Czerwony Krzyż do własnych celów, do zbudowania zaplecza finansowego dla swojej kampanii wyborczej.

Moim zdaniem zarzut postawiony pani minister Zalewskiej nie znajduje żadnego potwierdzenia i de facto, nie tylko de iure, jest on czystym pomówieniem. Z tego powodu pani poseł Szumilas powinna ponieść konsekwencje swojej wypowiedzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Czy są inne głosy? Poseł Mrzygłocka, bardzo proszę.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Pragnę państwu zwrócić uwagę, że w wypowiedzi poseł Szumilas nie mamy do czynienia ze stwierdzeniem, tylko z pytaniem. Moim zdaniem, trudno powiedzieć, że poseł Szumilas czyni jakiś zarzut poseł Zalewskiej. Pani poseł Szumilas tylko zadała pytanie.

O niczym nie przesądzała, a jedynie postawiła pytanie i bardzo proszę, abyście państwo zechcieli ten fakt uwzględnić. To było tylko pytanie.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

A propos wypowiedzi pani poseł Mrzygłockiej, chciałbym odnieść się do stenogramu z tamtego posiedzenia Sejmu. Zwracam uwagę na ostatni akapit wypowiedzi pani Szumilas. Cytuję: „I mam pytanie do pani minister. Czy pani minister zależy na wychowaniu?" To jest jedyne pytanie, bo dalej mamy już zdanie oznajmujące. Cytuję ponownie: „Ostatnio dowiedzieliśmy się, że pani nazwisko pojawia się w kontekście afery w PCK, gdzie odzież, która miała być przeznaczona dla biednych dzieci, była sprzedawana, a pieniądze przeznaczane na kampanię wyborczą Prawa i Sprawiedliwości. Tam jest pani nazwisko. Wydaje mi się, że jako minister…". Koniec cytatu. W tym momencie wicemarszałek wyłącza mikrofon.

Szanowni państwo, wyraźnie widać, że to nie było pytanie. Stenogram pokazuje, że pani poseł Szumilas posłużyła się w tym przypadku zdaniem oznajmującym.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Poseł Sosnowski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Szanowni państwo, uważam, że sprawa nie jest taka oczywista, jak twierdzi poseł Bernacki, ponieważ nie zacytował on w całości wypowiedzi pani poseł Szumilas. W stenogramie znajdują się bowiem jeszcze słowa kierowane do poseł Zalewskiej o następującej treści: „powinna pani zaprzeczyć lub nie tym…".

Moim zdaniem, gdyby nie artykuł na ten temat, jaki pojawił się w prasie, prawdopodobnie nie miałbym wątpliwości i kłopotu z oceną tego zdarzenia. Fakty są jednak takie, że w przestrzeni publicznej pojawił się artykuł prasowy, który zawierał w sobie konkretne zarzuty. Nie przesądzam, czy były one prawdziwe czy nie. W tym przypadku istotne jest tylko to, że taki artykuł się pojawił. W związku z tym, szanowni państwo, proponuję, abyśmy na chwilę odeszli od rozpatrywania sprawy pani poseł Szumilas i zastanowili się nad następującą kwestią: jeśli w przestrzeni publicznej pojawiają się jakieś informacje na temat któregokolwiek z posłów, to czy inny poseł ma prawo zapytać z trybuny sejmowej, czy są one prawdziwe, czy nie ma takiego prawa? Ja uważam, że poseł ma prawo postawić takie pytanie. Można oczywiście dyskutować, na ile pytanie pani poseł Szumilas było pytaniem, a na ile sugestią, ale nie jest tak, że pani poseł stwierdziła, iż poseł Zalewska cos zrobiła. Poseł Szumilas zadała jedynie pytanie powołując się na artykuł prasowy.

Szanowni państwo, staram się być maksymalnie obiektywny, ale wydaje mi się, że poseł Bernacki nie ma w tym przypadku racji. Gdyby gdzieś ukazał się jakiś artykuł i któryś poseł o niego zapytał, to czy teraz od razu powinniśmy go za to karać na posiedzeniu Komisji Etyki? Pomijam oczywiście, czy pytanie jest zadawana w dobrej, czy w złej wierze. Intencji pytającego do końca nie jesteśmy w stanie poznać. Tak czy inaczej mamy jednak do czynienia z pytaniem. Co mamy, na przykład zrobić w sytuacji, kiedy jakiś obywatel zwróci się do posła z konkretną sprawą. Czy poseł powinien wtedy publicznie o nią pytać, czy nie? Moim zdaniem, poseł ma prawo zdać pytanie. W tym konkretnym przypadku, którym się zajmujemy, znajduje się przecież stwierdzenie: „powinna pani zaprzeczyć lub nie". Ono ustawia wypowiedź poseł Szumilas w zupełnie innym świetle. Chodzi tylko o jasne określenie się posła, którego domaga się od niego inny poseł, do czego ma zresztą prawo. Pani poseł Szumilas nie stwierdza, że poseł Zalewska zrobiła to czy tamto, a jedynie zadaje pytanie. Jak powiedziałem, gdyby nie ten artykuł w prasie, to pewnie inaczej bym na to wszystko patrzył, ale w końcu pani poseł powołuje się na artykuł, a więc informacje krążące w przestrzeni publicznej. Mam problem z prostą oceną tego przypadku.

Panie pośle, zwracam się teraz do posła Bernackiego, jeżeli do pana przyjdzie ktoś z artykułem i poprosi o poruszenie opisanej w nim kwestii z trybuny sejmowej, to co pan wtedy odpowie? Że tego nie zrobi? Myślę, że naprawdę potrzeba więcej obiektywizmu przy ocenie rozpatrywanego wniosku.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Proszę, poseł Bernacki.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Proszę państwa, pozostanę przy swoim stanowisku. W stenogramie jedyne pytanie, które pada, brzmi: czy pani minister zależy na wychowaniu? Dalsza część wypowiedzi poseł Szumilas ma charakter oznajmujący: „Ostatnio dowiedzieliśmy się, że pani nazwisko pojawia się w kontekście afery w PCK, gdzie odzież, która miała być przeznaczona dla biednych dzieci była sprzedawana…” itd. Jeśli wczytamy się dokładnie w stenogram, to zrozumiemy, że siła zarzutu, jaki został przedstawiony w tym zdaniu, jest niesamowicie duża. To pierwsza uwaga. Po drugie…

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Panie pośle, przepraszam, że wchodzę w słowo, ale reaguję na bieżąco. Faktem jest, że artykuł się ukazał. To nie ulega wątpliwości.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Ja nie odnoszę się do artykułu, panie pośle, z tej prostej przyczyny, że go nie znam. Zwracam natomiast uwagę, że z mównicy sejmowej poszedł bardzo jasny przekaz, który miał taką, a nie inną formę, czyli że mamy do czynienia z aferą w PCK, która została połączona z nazwiskiem pani minister Zalewskiej. Poseł Szumilas mówi, cytuję znowu: „Tam jest pani nazwisko”. Bardzo przepraszam, ale wydaje mi się, że każdy z nas, gdyby został pomówiony w taki sposób, to zareagowałby jednoznacznie upominając się o to, aby nie szargano jego dobrego imienia. Moim zdaniem sytuację, a w zasadzie wystąpienie pani poseł Szumilas, należy ocenić jednoznacznie negatywnie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Ponownie pan poseł Sosnowski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Chcę odnieść się do słowa „pomówiony”, którego użył poseł Bernacki. Szanowni państwo, nie mogę się zgodzić z zarzutem pomówienia. Mamy przecież artykuł prasowy i dlatego nie zgadzam się z argumentacją posła Bernackiego. Jeśli już, to pani minister Zalewska powinna w tej sytuacji wytoczyć proces gazecie, która opublikowała artykuł, a nie domagać się ukarania poseł Szumilas przez Komisję Etyki.

Jeszcze raz powrócę do tej samej kwestii. Jeżeli w przestrzeni publicznej funkcjonuje artykuł prasowy, do którego treści odwołuje się poseł zadający pytanie w Sejmie, to czy z tej przyczyny powinien ponieść odpowiedzialność w kategoriach etycznych? Ujmę rzecz inaczej. Szanowni państwo, gdyby w tej sprawie ktoś złożył pozew do sądu, to czy uważacie, że sąd ukarałby panią poseł Szumilas za zadanie pytania? Myślę, że mógłby z tym być problem. Moim zdaniem na tym polega sedno rozpatrywanego przez nas zagadnienia. Gdybyśmy rozpatrywali zagadnienie przez pryzmat odpowiedzialności gazety, to sugerowałbym zaczekać do wyroku sądu, ale wiemy przecież, że pani poseł Szumilas nie jest redaktorem tamtej gazety. Ona tylko zadała pytanie, powołując się na opublikowany artykuł.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Panie pośle, w którym miejscu w stenogramie widzi pan owo powołanie się na artykuł?

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Tam, gdzie jest mowa o przestrzeni publicznej.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Tyle że tam nie ma mowy o żadnym artykule.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Dzisiaj pani poseł Szumilas nam ten artykuł dostarczyła.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Zgoda, tyle że odnosimy się w tej chwili do tekstu wystąpienia pani poseł, który znajduje się w stenogramie z posiedzenia Sejmu.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Proszę państwa, zwracam uwagę, że mamy w ogóle dwa stenogramy dołączone do wniosku, dwie wypowiedzi pani poseł Szumilas. W treści wniosku minister Zalewskiej są połączone dwie wypowiedzi pani poseł Szumilas, ale ze stenogramu wynika, że padały one w różnym momencie. Zwracam na to uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Szanowni państwo, jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Wypowiedź pani poseł Szumilas, jak wynika ze stenogramu, zaczyna się od pytania, następnie zostaje ono wypełnione treścią, jeśli można to ująć w taki sposób, a na zakończenie jest przedstawiona konkluzja na temat tego, jak powinna zachować się pani minister Zalewska, tzn. zaprzeczyć lub nie. Wydaje mi się, że logika wypowiedzi pani poseł jest jednoznaczna. Postawiony przez nią zarzut jest bardzo poważny, ale jednocześnie proszę zauważyć, że nie mamy do czynienia z oskarżeniem, a jedynie z prośbą o potwierdzenie lub zaprzeczenie. Dlatego, jeśli miałbym przedstawić własną opinię, to sprowadzałaby się ona do uznania wniosku minister Zalewskiej za niezasadny. Proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Chciałbym odpowiedzieć na pytanie pana posła Bernackiego o publiczny charakter informacji na temat nieprawidłowości w dolnośląskim PCK. Ta odpowiedź znajduje się w pierwszym wersie. Cytuję: „Ostatnio dowiedzieliśmy się, że pani nazwisko pojawia się w kontekście afery w PCK, gdzie odzież, która miała być przeznaczona dla biednych dzieci, była sprzedawana…” itd. Dzisiaj dostaliśmy potwierdzenie tych słów w postaci kopii artykułu z gazety na ten temat. Rozumiem, że pani Szumilas, kiedy zadawała swoje pytanie, opierała się na informacjach z tego właśnie artykułu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Poseł Bernacki, bardzo proszę.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Jedna uwaga, szanowni państwo. Jest dla mnie rzeczą kompletnie niezrozumiałą, skąd się wzięły dwa różne stenogramy dołączone do wniosku pani minister Zalewskiej.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

To jest jedna całość, tylko przedstawiona na dwóch kartkach.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Rozumiem. Pierwsza część wypowiedzi pani poseł, jak powiedziałem, ma charakter oznajmujący. W dalszej części faktycznie pojawiają się pytania, ale w mojej ocenie nie zmienia to w niczym postaci rzeczy. Doskonale państwo wiecie, że w przekazie medialnym znaki zapytania nie występują. Praktycznie, nawet kiedy ktoś je stawia, ulegają one degradacji.

Poza tym, proszę popatrzyć na rozmaite portale internetowe, które dość często posługują się znakiem zapytania dodawanym do mniej lub bardziej wiarygodnego newsa. Czy to wzmacnia ich prawdziwość? Moim zdaniem tego rodzaju zabiegi, według mnie niegodne naśladowania, ale jednak stosowane prze dziennikarzy jakoś jeszcze uchodzą, ale w przypadku parlamentarzystów metoda polegająca na mieszaniu dwóch porządków, tzn. pytania i stwierdzenia w jednym, jest daleko niewłaściwa i prowadzi w konsekwencji do opłakanych skutków. Jeżeli, na przykład, przyjrzymy się mediom społecznościowym, to się okaże, że bardzo często z przekazu, jaki wyszedł z ust jednego lub drugiego posła, pozostaje w internecie o wiele bardziej radykalna treść niż była ona w rzeczywistości. Wyłapuje się tylko najmocniejsze sformułowania, bo to skutecznie buduje zasięg i zwiększa grupę odbiorców.

Moim zdaniem w rozpatrywanym przypadku pani poseł Szumilas musiała być świadoma tego, że używając tego rodzaju argumentów w trakcie debaty nad systemem oświaty, a nie przy okazji debaty o PCK lub o sytuacji na Dolnym Śląsku, wywoła określony skutek. Skoro zatem użyła tych argumentów, to uczyniła to w konkretnym celu. W mojej ocenie ten cel był niecny i dlatego poseł Szumilas powinna zostać ukarana przez Komisję Etyki.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Dziękuję, panie pośle. Ponieważ pojawiły się różne opinie na temat oceny zachowania pani poseł Szumilas, dlatego proponuję rozstrzygnąć sprawę w drodze głosowania. Potrzebne będzie jednak doprecyzowanie wniosków. Poseł Bernacki, bardzo proszę.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Wniosłem o ukaranie pani poseł, ale proponuję, żeby kara nie była tak surowa, jak postuluje wnioskodawca. Uważam, że zamiast kary nagany wystarczy zwrócenie uwagi.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Dziękuję, panie pośle. Ja z kolei zgłaszam wniosek przeciwny, o odstąpienie od karania pani poseł Szumilas, czyli o umorzenie postępowania. Dalej idący jest wniosek posła Bernackiego i on zostanie poddany pod głosowanie jako pierwszy.

Kto z państwa jest za wnioskiem o zwrócenie uwagi pani poseł Szumilas? (1) Kto jest przeciwny? (3) Kto się wstrzyma od głosu? (0) Stwierdzam, że wniosek nie uzyskał wymaganej większości.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

W tej sytuacji głosowanie nad drugim wnioskiem stało się bezprzedmiotowe.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Zgadzam się z pana stanowiskiem. Komisja postanowiła, że nie będzie karać pani poseł Szumilas za jej wypowiedź z trybuny sejmowej w dniu 20 lipca 2017 r.

Szanowni państwo, powracamy do realizacji porządku dziennego. Jesteśmy w pkt 5 – sprawy bieżące.

Informuję, że zgodnie z pismem wicemarszałka Sejmu RP Ryszarda Terleckiego z dnia 12 stycznia 2018 r., Prezydium Sejmu postanowiło przywrócić regulaminowy termin na wniesienie przez posła Jacka Żalka odwołania od uchwały Komisji Etyki poselskiej nr 26/VIII z dnia 8 listopada 2016 r. Przypominam, że poseł Jacek Żalek złożył w dniu 18 stycznia br. odwołanie od wspomnianej uchwały, które wraz z kompletem materiałów zostało przekazanych do Prezydium Sejmu. Informuję także, że jednocześnie marszałek Sejmu Marek Kuchciński w piśmie z dnia 31 stycznia 2018 r. zalecił Komisji dalsze prace nad zmianą regulaminu w kwestii dotyczącej uściślenia regulacji obejmujących tryb zawiadamiania posłów o posiedzeniach Komisji, tzn. doprecyzowania, czym jest oficjalny adres sejmowy posła itd. Wskazano także na konieczność uwzględnienia w regulaminie innych, dodatkowych form powiadamiania posłów o wyłożeniu do skrytek poselskich uchwały w sprawie stwierdzonego naruszenia zasad etyki poselskiej.

Druga sprawa, o jakiej chciałbym państwo poinformować, dotyczy oświadczeń o stanie majątkowym posłów. Przypominam, że 30 kwietnia 2018 r. upływa termin złożenia tych oświadczeń za rok 2017. Komisja Etyki Poselskiej zwyczajowo przekazywała uwagi, które miały stanowić wskazówki dla posłów sporządzających oświadczenia. Ponieważ pojawiły się nowe kwestie, których nie obejmowały dotychczas uwagi Komisji, jak choćby dochód z tytułu programu 500+, sugeruję, aby w tym roku wyżej wymienionych uwag nie przekazywać, natomiast należałoby podjąć prace nad uaktualnieniem uwag. Sugeruję, aby zwrócić się do Biura Analiz Sejmowych z prośbą o przygotowanie opinii i przedstawienie sugestii odnośnie nowej zawartości uwag przekazywanych posłom. Po ich otrzymaniu zostanie opracowane nowe zestawienie uwag, które następnie przekażemy posłom przy okazji sporządzania przez nich oświadczeń o stanie majątkowym na zakończenie tej kadencji Sejmu. Nowe uwagi powinny konsumować wszystkie kwestie, które dotyczą formularza oświadczenia majątkowego, zgodnie z nowymi przepisami i dotychczasową praktyką.

Jakie jest w tej sprawie stanowisko Wysokiej Komisji? Poseł Mrzygłocka, bardzo proszę.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Moim zdaniem jest to bardzo dobry pomysł. Mam na myśli wystąpienie do BAS z prośbą o przygotowanie aktualizacji uwag, które powinny być uwzględnione podczas rozpatrywania oświadczeń majątkowych posłów. Popieram ideę wystąpienia do BAS. Zaczekajmy na odpowiedź, a jeśli okaże się, że zbiegnie się ona z terminem składania następnych oświadczeń o stanie majątkowym posłów, wówczas sprawdzimy łącznie oświadczenia

za dwa okresy sprawozdawcze i przygotujemy zbiorcze sprawozdanie. Prawdopodobnie będzie to już po wakacjach.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Czy są jakieś inne sugestie w tej sprawie? Nie słyszę. Popieram propozycję pani poseł Mrzygłockiej. Moim zdaniem jest ona bardzo dobra. Czy jest sprzeciw wobec propozycji przyjęcia procedury zaproponowanej przez panią poseł? Nie słyszę sprzeciwu. Dziękuję bardzo.

Chciałbym jeszcze powrócić do sprawy posła Żalka. Poinformowałem o stanowisku Prezydium Sejmu, ale musimy określić nasze dalsze kroki w tej kwestii. Poseł Mrzygłocka, bardzo proszę.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Ponieważ marszałek zwrócił się do nas o uwzględnienie nowych zasad w regulaminie Komisji, chciałabym, wykorzystując obecność posła Bernackiego, jednocześnie przewodniczącego Komisji Regulaminowej, zapytać o to, jak się mają nasze wnioski w sprawie nowelizacji regulaminu?

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

W tej chwili pochłaniają nas nieco inne zagadnienia, pani poseł.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Rozumiem. Chcę jednak powiedzieć, że rozmawiając z marszałkiem poinformowałam go, iż złożyliśmy propozycje zmian w regulaminie i w innych aktach prawnych. O ile dobrze zrozumiałam pismo pana marszałka, to prosi nas w nim o uwzględnienie dodatkowych zmian w regulaminie Komisji. W związku z tym, apeluję do państwa, abyśmy uczynili to możliwie jak najszybciej. Może uda się nawet przyjąć projekt tych zmian już na następnym posiedzeniu Komisji. Sprawa jest prosta. Chodzi tylko o inny sposób informowania posłów, bardzo precyzyjnie opisany, aby żaden poseł nie mógł się na tej podstawie odwoływać i wnosić na przykład o przywrócenie terminu złożenia odwołania od uchwały Komisji. Nowa procedura przewiduje także poinformowanie sms'em. Problem polega na tym, że taki sms powinien zostać zachowany. Nie wiem, jak to będzie archiwizowane, ale to inna kwestia, do późniejszego zastanowienia się.

Wracam jednak do zadanego pytania pod adresem posła Bernackiego. Co z innymi dokumentami, których nowelizacje postulowaliśmy? Minęły już chyba dwa miesiąca, a może nawet więcej, od czasu, kiedy projekty wpłynęły do Komisji Regulaminowej. Co dalej z nimi, panie pośle?

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Szanowni państwo, Komisja Regulaminowa niemal od razu otrzymała projekty opracowane w Komisji Etyki, prace nad dokumentami trwają i jak się wydaje w najbliższym czasie, po ustaleniu w gronie prezydium Komisji Regulaminowej, podejmiemy decyzję odnośnie dalszych losów przedłożonych projektów zmian.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Chcę dodać, że z rozmowy z panem marszałkiem odniosłam wrażenie, że był bardzo zainteresowany tym, co wypracowała Komisja Etyki. Rozmawialiśmy przy okazji posiedzenia Konwentu Seniorów, bodaj cztery tygodnie temu, ale wtedy marszałek Kuchciński jeszcze nic nie wiedział o tym, że nasza Komisja wypracowała jakieś propozycje zmian regulaminowych. Myślę, że warto by na ten temat porozmawiać także z panem marszałkiem.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to jeszcze jedno zdanie tytułem uzupełnienia.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Bardzo proszę.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Proszę państwa, w tej chwili podejmowane są prace dotyczące wprowadzenia bardziej kompleksowych zmian w regulaminie Sejmu. Jak zapewne państwo zauważyliście, obecny regulamin jest podziurawiony. Sporo jest obszarów pustych, a dodatkowo

w ostatnim czasie wprowadzono szereg zmian. Na to wszystko nakłada się fakt, że obowiązujący regulamin wywodzi się jeszcze z poprzedniej epoki. Dlatego podejmowane są działania w kierunku wprowadzenia kompleksowych zmian do regulaminu Sejmu, podobnie zresztą jest w przypadku ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Na razie prace nie wykraczają poza ramy określone w poprzednich kadencjach przez Biuro Analiz Sejmowych i Biuro Legislacyjne.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

To ja też pozwolę sobie na jeszcze jedno zdanie, a właściwie na złożenie wniosku. Uważam, że powinniśmy postarać się wykorzystać urobek, który wypracowała Komisja Etyki. Moim zdaniem powinien on zostać uwzględniony w zmienionym regulaminie Sejmu. Chodzi mi o to, aby się ustrzec sytuacji, w której Komisja Regulaminowa się napracuje, stworzy nowy regulamin, po czym zacznie pracować nad naszymi propozycjami. Proszę to potraktować jako mój gorący apel do Komisji Regulaminowej.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Uważam, że nasza praca dotycząca zmiany regulaminu Komisji Etyki Poselskiej musi być ściśle powiązana z ewentualną zmianą regulaminu Sejmu, o której wspomina pan poseł Bernacki. Obawiam się, żeby te rzeczy nie stanęły w sprzeczności ze sobą.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Moim zdaniem idealnie wstrzeliliśmy się w prace Komisji Regulaminowej.

Przewodniczący poseł Krzysztof Mieszkowski (N):

Jeśli chodzi o sposób myślenia, to zgoda, ale czymś innym jest ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora, a czymś innym nasza praca związana ze zmianą regulaminu Komisji, chociaż poprzez naszą pracę wpisujemy się w szerszy zakres planowanych zmian. Jestem zdania, że powinniśmy kontynuować rozpoczętą pracę i ostatecznie doprowadzić do zmiany regulaminu Komisji Etyki Poselskiej. Jest to bardzo ważne zadanie, którego realizacja przysłuży się zarówno dobrze pojętemu interesowi debaty publicznej, jak i doda powagi Sejmowi RP. Uważam, że musimy w dalszym ciągu starać się przekonać Prezydium Sejmu i osobiście pana marszałka Kuchcińskiego do zmiany stanowiska w pewnych kwestiach.

Na zakończenie chciałbym poinformować o jeszcze jednej sprawie. Do Komisji wpłynęło pismo Centralnego Biura Antykorupcyjnego, z datą 23 stycznia 2018 r., dotyczące moich oświadczeń o stanie majątkowym. Chodzi o oświadczenia składane przeze mnie w latach 2015-2017. CBA wezwie mnie do złożenia stosownych wyjaśnień i ja oczywiście takie wyjaśnienia złożę. Informuję państwa o tym fakcie i jednocześnie chcę powiedzieć, że jestem niezmiernie zaskoczony skrupulatnością Centralnego Biura Antykorupcyjnego. W każdym razie złożę stosowne wyjaśnienia.

Czy w ramach spraw bieżących ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę chętnych. Stwierdzam, że wyczerpaliśmy porządek dzienny. Wszystkim bardzo dziękuję za udział w obradach. Zamykam posiedzenie Komisji.